

Bogdan Musiał

Memorandum Pantelejmona Ponomarienki z 20 stycznia 1943 r.: „O zachowaniu się Polaków i niektórych naszych zadaniach”

Publikowane poniżej memorandum należy zaliczyć do kluczowych dokumentów pozwalających na rekonstruowanie zamierzeń sowieckiego kierownictwa wobec Polaków podczas II wojny światowej. Autorem dokumentu jest Pantelejmon Ponomarienko, ówczesny szef sowieckiego Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego i jednocześnie I sekretarz Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi. Opracowane w styczniu 1943 r. memorandum adresowane było do ścisłego kierownictwa sowieckiego i, co ciekawe, powstało jeszcze przed kapitulacją otoczonej w kotle stalingradzkim 6 Armii. Dowodzi to, że właśnie wówczas sowiecka polityka wobec Polski wyraźnie się zmieniła.

Po dokonanych we wrześniu 1939 r. przez nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki rozbiórce Polski celem polityki sowieckiej było zniszczenie suwerennej państwowości polskiej w jej dotychczasowym kształcie. Służył temu m.in. masowy terror, skierowany w pierwszej kolejności przeciwko warstwom przywódczym społeczeństwa polskiego. Podobną politykę prowadzili Niemcy – ówczesny sojusznik Związku Radzieckiego.

Po napaści Niemiec na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. Stalin zaczął gorączkowo szukać na Zachodzie sprzymierzeńców w walce z byłym sojusznikiem. Efektem tego było m.in. zbliżenie polsko-sowieckie. Dopóki ZSRR prowadził działania obronne, a wynik wojny nie był przesądzony, Stalin był zainteresowany współpracą z polskim sojusznikiem. Na przełomie roku 1942 i 1943 sytuacja militarna zaczęła zmieniać się na korzyść Związku Radzieckiego. Zapowiedzią tego było zwiastujące klęskę zamknięcie wojsk niemieckich w kotle pod Stalingradem. Wówczas właśnie polityka Kremla wobec Polski zaczęła ewoluować, czego wyrazem było memorandum Ponomarienki.

Dokument ten pokazuje, że w tym okresie jednym z głównych celów polityki kierownictwa sowieckiego wobec Polski było maksymalne osłabienie polskiego podziemia niepodległościowego oraz wyniszczenie społeczeństwa rękami Niemców, m.in. przez „rozpalenie wojny partyzanckiej”. Założenie było następujące: wobec aktów dywersji niemieccy okupanci, jak zwykle w stosunku do Polaków, zastosują zasadę odpowiedzialności zbiorowej na dużą skalę i dokonają zbrodniczych pacyfikacji za wszelkie antyniemieckie wystąpienia.

W tym czasie powszechnie znany był fakt, że niemieccy okupanci stosowali tę zasadę w krajach przez nich podbitych, w szczególności zaś na terenach Polski, Jugosławii oraz zajętych przez Niemców obszarach ZSRR, głównie dzisiejszej Białorusi, wschodniej Ukrainy, obwodów smoleńskiego oraz briańskiego. Właśnie tam w ramach wielkich akcji antypartyzanckich spalono setki wsi oraz miasteczek, dziesiątki tysięcy ich mieszkańców wymordowano, a pozostałych wywieziono na roboty przymusowe. Chodziło o to, by pozbawić partyzantów sowieckich oparcia w miejscowej ludności. Szacuje się, że w ramach „zwalczania partyzantki” na całej dzisiejszej Białorusi zabito około 345 tys. osób; większość ofiar stanowili mieszkańcy jej terenów wschodnich¹. Największą akcją odwetową w skali całej Europy były mordy dokonane na ludności cywilnej Warszawy podczas powstania w 1944 r. Już w pierwszych dniach powstania ofiarą działań niemieckich oddziałów padło około 40 tys. mieszkańców stolicy. Podczas całego powstania zginęło razem 120–150 tys. cywilów, dzieci, kobiet i starców². Po kapitulacji Niemcy wypędzili pozostałych mieszkańców i systematycznie zniszczyli miasto.

Po raz pierwszy zasadę odpowiedzialności zbiorowej przy zwalczaniu ruchu oporu Niemcy zastosowali na terenie Polski. Z tego też powodu oraz z racji niekorzystnych warunków geograficznych (brak wielkich lasów oraz rozległych terenów górskich) kierownictwo polskiego ruchu oporu odrzucało koncepcję wojny partyzanckiej. Opracowano natomiast plan powstania narodowego, które miało wybuchnąć w momencie militarnej klęski Niemiec.

Na Zachodzie, gdzie niemiecka okupacja przebiegała nieporównanie łagodniej, problematyka ta jest mało znana, a całkowicie niezauważany jest fakt wykorzystywania przez Sowietów zbrodniczego impetu niemieckiego w celu osłabienia polskiego oporu.

Memorandum Ponomarienki nie pozostało w sferze teoretycznych rozważań. Na jego osobiste polecenie sowieccy partyzanci na terenach kresów północno-wschodnich, a PPR na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, zwalczali polskie podziemie niepodległościowe, denuncjując jego członków do niemieckich władz okupacyjnych. Działania te sterowane były z Moskwy poprzez Komintern i NKWD³. Ponomarienko, pisząc o „naszych agentach”, którzy mieli rozpętać wojnę partyzancką na terenach polskich, bez wątplenia ma na myśli polskich komunistów. Nie przypadkiem władze Polskiego Państwa Podziemnego określały członków PPR oraz GL i AL mianem „sowieckich agentów”.

Dokument ten znajduje się w archiwum RGASPI (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii) w Moskwie w co najmniej dwóch egzemplarzach: w zespole Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego (RGASPI, f. 69, op. 1, d. 25, ll. 27–30) oraz w zespole Malenkowa (RGASPI, f. 83, op. 1, d. 28, ll. 3–9). Tekst przetłumaczył Jan Szumski. Cytaty z polskiej prasy zostały w większości zwerfikowane na podstawie oryginalnych artykułów, co zaznaczono w przypisach.

¹ C. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999, s. 1158–1161.

² Według szacunków m.in. Andrzeja Krzysztofa Kunerta („Nowe Państwo” 2004, nr 8).

³ Por. m.in. Z. Boradyn, *Niemen rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2004.

Dokument ten, w okrojonej formie, znany był niektórym badaczom problemu. W roku 1994 ukraiński historyk Iwan Biłas opublikował jego fragmenty w zbiorze dokumentów w wersji rosyjskiej⁴. Niestety, Biłas nie napisał, że publikuje tylko fragmenty memorandum, ani nie zaznaczył, które jego części opuścił przy publikacji. Z siedmiu stron opublikował trzy – pierwszą oraz dwie ostatnie. Czytelnik może więc odnieść wrażenie, że opublikowana została całość dokumentu. Biłas opuścił fragment, w którym przedstawiona jest tocząca się w 1942 r. w Wielkiej Brytanii dyskusja polskich kręgów emigracyjnych o znaczeniu kresów wschodnich dla Polski.

W tej właśnie fragmentarycznej, źródłowo „okaleczonej” formie memorandum to jest cytowane przez niektórych polskich historyków. Jako pierwsi powoływali się na niego wydawcy *Tajnego oblicza GL-AL, PPR* w roku 1999⁵. Dotychczas to kluczowe dla zrozumienia polsko-sowieckich stosunków memorandum nie trafiło do szerokiego obiegu naukowego. Należy zakładać, że w archiwach rosyjskich znajduje się jeszcze wiele równie istotnych dokumentów, które czekają na odkrycie przez dociekliwych historyków. Mogą one jeszcze głębiej podważyć fałszywe schematy wytworzone przez „historiografię” PRL.

⁴ I. Biłas, *Represyjno-karalna sistema w Ukraini 1917–1953*, t. 2, Kijiw 1994, s. 360–362.

⁵ *Tajne oblicze GL-AL, PPR. Dokumenty*, t. 3, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1999, s. 249 i n.

1943 styczeń 20, Memorandum Pantelejmona Ponomarienki „O zachowaniu się Polaków i niektórych naszych zadaniach”

Dla

Tow. Stalina I.W.

Tow. Mołotowa W.M.

Tow. Malenkowa G.M.

Tow. Berii Ł.P.

Tow. Andrejewa A.A.

Ścisłe Tajne

Egz. nr 6

20 I 1943 r.

O zachowaniu się Polaków i niektórych naszych zadaniach

Polski wicepremier [Stanisław] Mikołajczyk w imieniu rządu zwrócił się w radiu do narodu polskiego z przemówieniem, w którym zaapelował do robotników i chłopów, aby nie stawiać czynnego oporu Niemcom.

„Dziennik Polski”, komentując w artykule wstępnym przemówienie Mikołajczyka, pisze między innymi:

„Przemówienie Mikołajczyka apelującego w imieniu rządu polskiego o zachowanie spokoju i opanowania uzasadnia się właśnie ostatnimi wydarzeniami. Odmienne pozycja ludności polskiej – wyjaśniał Mikołajczyk – byłaby na rękę naszemu wrogowi. Inne zachowanie się narodu polskiego pozbawi aliantów siły, która może odegrać ważną rolę w końcowym etapie wojny”.

Wytyczne o niestawianiu oporu Niemcom w celu zachowania sił dla „końcowego etapu wojny” rozgłaszają wszędzie w Polsce agenci [Władysława] Sikorskiego.

W tym samym czasie na całym terytorium Polski oraz w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi prowadzona jest akcja tworzenia na dużą skalę podziemnych formacji nacjonalistycznych. Przy tej okazji agenci Sikorskiego napotykają w wielu miejscach trudności z powstrzymaniem Polaków od otwartej walki zbrojnej z Niemcami.

Z wielu rejonów Polski docierają wiadomości o wysadzaniu pociągów, zabijaniu Niemców, aktach sabotażu. Do najważniejszych wystąpień dochodzi na terenach, na których całe miejscowości polskie są wysiedlane i zasiedlane przez Niemców. Tu rozprzestrzeniają się podpalenia.

Polscy aktywiści próbują często tę walkę przedstawić jako działania rosyjskich partyzantów oraz spadochroniarzy.

Na posiedzeniu polskiej Rady Narodowej członek krajowej Rady Narodowej Szyrek oświadczył:

„Działalność partyzantki rosyjskiej na terytorium Polski, która operuje tam nie zważając na społeczeństwo polskie i jego organizacje podziemne, wskazuje na to, że oni nie tyle są zainteresowani wygraniem wojny i wzmocnieniem frontu antyhitlerowskiego, ile stworzeniem drugiego frontu w Polsce w celu przyłączenia Polski do Związku Sowieckiego”.

Co rozumie się przez sformułowanie „końcowy etap wojny”, dla którego zachowuje się i organizuje siły, wynika z wystąpień działaczy polskich, linii prasy polskiej i postanowień polskiej Rady Narodowej oraz innych organizacji.

3 października 1942 r. odbył się zjazd Polaków w Edynburgu, w którym brało udział 400 osób, głównie wojskowych. Obrady zjazdu otworzył generał [Lucjan] Żeligowski, który w swoim wystąpieniu wezwał do walki o wschodnie terytoria zgodnie „z duchem zasad i podstaw, na których opierał się olbrzymi gmach Polski Jagiellonów”. Na zjeździe wysłuchane zostały również referaty prof. [Władysława] Wielhorskiego „O znaczeniu Kresów Wschodnich dla Rzeczypospolitej” i Kiersnowskiego „O okupacji obwodu wileńskiego w latach 1939–1941”.

W opublikowanej rezolucji zjazdu mówi się między innymi: „Powinniśmy przekazać kolejnym pokoleniom nasze tereny wschodnie w stanie nienaruszonym jako nieodłączny element państwa niepodległego pod każdym względem”.

I dalej: „Stojąc w obronie Wilna, Grodna, Nowogródka lub Pińska bronimy niepodległości całego terytorium Polski od Bałtyku do Karpat, od Polesia do Śląska”.

„Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej są kolebką, z której wywodzi się historyczny typ Polaka. Jest to ojczyzna Chodkiewiczów, Rejtanów, Kościuszków, Mickiewiczów, Słowackich, Trauguttów, Piłsudskich, Paderewskich. Ogromne wysiłki wielu stuleci pracy, za pomocą pług, miecza, krzyża i książki, na zawsze połączyły los tych terenów z losem całej Ojczyzny i związały je z kulturą zachodnią”.

Na zjeździe utworzony został Związek Kresów Wschodnich. Na honorowego przewodniczącego wybrano Żeligowskiego, przewodniczącym związku został Kiersnowski, a przewodniczącym zarządu Godlewski. Zarządowi związku polecono nawiązać łączność z przedstawicielami Wołynia i obwodu Kamieniec [Podolski] w celu przeprowadzenia jednolitej akcji obronnej obwodów wschodnich.

Na posiedzeniu polskiej Rady Narodowej w Londynie podjęta została decyzja o tym, że granica z Rosją powinna zostać taka, jaka była przed wybuchem wojny.

W związku z wystąpieniem Jarosława Gałana 21 października 1942 r. w radiu „Sowiecka Ukraina”, w którym mówił on o rocznicy wkroczenia wojsk sowieckich do rdzennego ukraińskiego miasta Lwów, na posiedzeniu polskiej Rady Narodowej uchwalono interpelację podpisaną przez wszystkie partie.

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych [Edward] Raczyński w odpowiedzi na pytanie zawiadomił, że do rządu sowieckiego wystosowano notę protestacyjną przeciwko niedopuszczalnej ingerencji obcego państwa w sprawy wewnętrzne innego państwa, „nie mówiąc już o tym, że jest to sprzeczne z zasadą nienaruszalności granic Polski i rozbija jednolity front państw sojuszniczych”.

„Myśl Polska” w numerze 38 umieściła oświadczenie Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego (KZON) „O zachodnich granicach Polski”. W tym samym numerze, komentując oświadczenie KZON, [Tadeusz] Bielecki pisze: „Na Wschodzie żądamy, jak to już niejednokrotnie stwierdziliśmy i o co konsekwentnie walczymy, utrzymania naszej granicy z r[oku] 1939, ustalonej dobrowolnie na mocy traktatu ryskiego między Polską a Rosją. Silna i duża Polska powstać może tylko przez rozrost naszego terytorium, a nie przez jego kurczenie – stąd postulat integralności naszej granicy wschodniej pozostaje kanonem polityki polskiej”¹.

W „Dzienniku Żołnierza” opublikowano artykuł *Granice strategiczne i etnograficzne*, w którym „imperializm komunistyczny” ze Wschodu traktowany jest na równi z narodowosocjalistycznym imperializmem z Zachodu.

¹ T. Bielecki, „Myśl Polska”, nr 38, 15 XII 1942 r., Londyn (Biblioteka Narodowa, mf. 53252).

Gazeta „Wiadomości Polskie” opublikowała list Nienasskiego do [Ksawerego] Pruszyńskiego poświęcony stosunkom z Rosją. Zawiera on następujące zdanie: „Ten, kto chce dobrych stosunków z Rosją, powinien stanowczo odpowiedzieć »niemożliwe« na każdą próbę rewizji granic ustanowionych zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego. Wszystko jedno, czy propozycje owe wychodzą od profesora Namcera, czy od Mołotowa, od socjalistów brytyjskich, czy też od rosyjskiego GPU”.

27 października 1942 r. „Dziennik Żołnierza” we wstępnym artykule napisał²: „Nienaruszalność naszych granic wschodnich jest dla nas dogmatem i temat ten nie powinien stanowić przedmiotu dyskusji. Nasze wysiłki wojskowe, nasza gotowość złożenia każdej ofiary byłyby daremne, gdyby nie była to walka o niepodzielną Polskę, o Warszawę, Wilno, Gdynię, Lwów, Poznań, Katowice i Gdańsk [w memorandum »Danzig«]”.

W „Wiadomościach Polskich” opublikowano artykuł [Zbigniewa] Grabowskiego o totalnym reżimie Rosji i granicach Polski: „Rosja jest krajem tak wybitnie »nasyconym«, że nie ma powodu wysuwać żądań jakiegś dodatkowej przestrzeni życiowej i jako państwo uznające konieczności strategiczne, uznać powinna, iż te właśnie konieczności dyktują Polsce granice z traktatu ryskiego. Żadne »przesunięcie Polski na Zachód« nie zrównoważy nigdy utraty naszych kresów wschodnich, albowiem utrata ta równałaby się zachwianiu państwa polskiego”³.

Ryszard Wraga pisze w „Wiadomościach Polskich”: „Chodzi o to, że granica ryska określa minimum możliwości naszego bytu i że o każdy centymetr na zachód od niej zaczyna się katastrofa... lub zbrodnia [...] i każdy kompromis może spowodować, że znajdziemy się za Atlantykiem albo... za Bajkałem”⁴.

Profesor Władysław Wielhorski pisze w „Wiadomościach Polskich”: „Polski historyk, etnograf, demograf, ekonomista, polityk, strateg – wszyscy widzą jednakowo, choć każdy w innym aspekcie, konieczność zachowania tego, co posiadamy na wschodzie [...]. Przepołowione ciało Rzeczypospolitej przestaje być podstawą materialną bytu narodowego [...] a dla każdego z nas świętością stało się dzisiaj prawo do walki o nienaruszalność naszych granic wschodnich [...]. Nie mamy nic do ustąpienia na wschodzie. Jedynie Polska ludnościowo, przestrzennie, gospodarczo i strategicznie silna na wschodzie może mieć szansę odzyskania choćby części piastowskiego dziedzictwa nad Odrą. Jedynie bowiem w tych warunkach stanie się ważkim czynnikiem w Europie Środkowej. Polsce, z granicą na Bugu i Sanie, jak to proponuje odstępczyni Wasilewska, nikt nie odda Opola czy Prus Wschodnich. [...] Słabych nikt nie nagradza w życiu międzynarodowym. [...] Chodzi o to, by Polskę oskałpowaną z terytoriów niezbędnych, przekrojoną na pół, wtrącić w warunki, w których sama pewnego dnia poprosi o protektorat swego wschodniego sąsiada i stanie się »17-tą republiką« [w tekście ros. jest mowa o szesnastej republice – B.M.] Związku Sowieckiego. Oczywiście, zawsze na podstawie entuzjastycznie wyjawionej »woli« jej ludu pracującego”⁵.

² W Bibliotece Narodowej brak nr. z 27 X 1942 r. Zmikrofilmowane są jedynie numery od 1943 r.

³ Z. Grabowski, *Wobec Rosji, wobec Europy*, „Wiadomości Polskie”, 25 X 1942 (Londyn) (Biblioteka Narodowa, mf. 75291).

⁴ R. Wraga, *Maj i Cherry brandy*, *ibidem*.

⁵ W. Wielhorski, *O nienaruszalności granic wschodnich*, *ibidem*.

Na podstawie przytoczonych powyżej, a także wielu innych artykułów z czasopism i gazet, uchwał zjazdów i organizacji, wystąpień różnego rodzaju działaczy społecznych i oficjalnych, zachowania się emigracji itd. można stwierdzić z pewnością: w kwestii wschodnich granic Polski Polacy nieprzejednanie stoją na stanowisku traktatu ryskiego. Jest to kanon obecnej polityki polskiej. Najbardziej skrajne elementy żądają nawet walki o wschodnie kresy Jagiellonów. Polacy uważają również, że kwestia zachodnich granic Polski jest łatwa do rozstrzygnięcia. W tym przypadku nie mają oni żadnych obaw w stosunku do Wielkiej Brytanii i Ameryki. Natomiast wschodni sąsiad – Związek Sowiecki – uważany jest pod każdym względem za państwo niebezpieczne, albowiem nie uznaje on granic wytyczonych traktatem ryskim.

Oprócz tego Polacy strasznie boją się, że w rezultacie klęski Niemiec w Polsce ustanowiona będzie władza sowiecka i kraj wejdzie w skład ZSRR. Dlatego już dzisiaj z wielką trwogą obserwują symptomy radykalizacji części polskiej klasy robotniczej i wydają rozkazy zabijania przedstawicieli partyzantki sowieckiej.

Polacy są pewni, że klęska Niemiec jest nieuchronna i nastąpi w wyniku wspólnego wysiłku Związku Sowieckiego, Ameryki i Wielkiej Brytanii. Dlatego nie zamierzają tracić własnych rezerw ludzkich dla tego celu. Siły polskie zachowuje się i organizuje przede wszystkim przeciwko nam. Ludzkie rezerwy Polski należy uznać za dość solidne. Po rozbiciu polskiej armii większość zdolnych do walki mężczyzn pozostała na terenie Polski.

W interesie naszego państwa musimy podjąć pewne konieczne kroki. Będzie niedobrze, jeśli Niemcy będą mieli na terytorium Polski bazę dla swoich warsztatów, fabryk, szpitali, urządzeń pomocniczych itd. Tak samo będzie źle, jeśli przechodzące przez Polskę linie komunikacyjne Niemców nie będą narażone na działalność partyzantów. W Polsce trzeba koniecznie rozpalić wojnę partyzancką. Oprócz efektu wojskowego spowoduje to sprawiedliwe wydatki ludności polskiej na dzieło walki z okupantem niemieckim i spowoduje, że Polakom nie uda się w całości zachować swych sił.

W związku z powyższym uważam za stosowne:

1. Wykorzystać antyniemieckie nastroje ludności polskiej na terytorium Polski i rozwinąć tam wojnę partyzancką.
2. Wysłać na wiosnę [1943 r.] 80 do 90 starannie przygotowanych i przeszkolonych agentów, którzy władają biegle językiem polskim i posiadają kontakty wśród ludności polskiej, w celu rozwinięcia walki partyzanckiej przeciwko Niemcom. Mamy odpowiednich ludzi wśród członków Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Ukrainy.
3. Pozwolić na podjęcie tego zadania Centralnemu Sztabowi Ruchu Partyzanckiego, niezależnie i równoległe z działalnością innych organów.

P. Ponomarienko

„...” styczeń 1943 r.